

„Prywatne” wojska w I Rzeczypospolitej

Dziś omówimy temat nadwornych, „prywatnych” oddziałów zbrojnych w wojskach I Rzeczypospolitej. Temat jest bardzo ważny, ponieważ były one jedną z przyczyn upadku państwa pod koniec XVIII w. Poniżej omówimy go dokładnie.

PETRO HAWRYŁSZYN

Zagadnienie to studiowało wielu polskich historyków (Krzysztof Dembski, Władysław Czapliński, Jerzy Teodorczyk, Radosław Sikora i inni), badali go również historycy ukraińscy (Iwan Hawryluk, Ołeksij Sokirko). W okresie rozpadu średniowiecznego modelu organizacji wojska i przejściu do tworzenia armii państwowych, prywatne oddziały wojskowe magnaterii w Europie pozostawały jednymi z niewielu stałych formacji wojskowych. W XV w. stopniowo przekształcały się one w prywatne oddziały gwardii poszczególnych dostojników. Jednocześnie wiele państw europejskich przechodziło do praktyki wykorzystywania na okres wojny wojsk najemnych oddziałów zawodowych, tzw. „wojsk zaciężnych”. Zmiana socjalnej podstawy armii, której podstawę nie stanowiły już rycerska kawaleria, lecz piechota utworzona z chłopów i mieszczan, zwiększenie jej liczebności, pojawienie się nowych technologii walki i rozwój broni palnej doprowadziły do stopniowego wyparcia przez wojska koronne (państwowe) prywatnych oddziałów zbrojnych w większości rozwiniętych państw europejskich pod koniec XVII wieku.

Natomiast w I Rzeczypospolitej w ciągu XV–XVI wieków dzięki poszerzeniu swobód szlacheckich widoczna jest transformacja oddziałów książęcych w oddziały nadworne, a po kolejnych stu latach – w prywatne wojska magnackie. W ciągu XVII–XVIII wieków chorągwie nadworne odegrały ważną rolę w życiu Rzeczypospolitej, zaś specyfika ustroju państwowego i struktury socjalnej państwa Polsko-Litewskiego udaremniła kilka prób ich uśmierzenia.

Największy wzrost liczebności i znaczenia prywatnych oddziałów w Rzeczypospolitej przypada na okres od końca XVI do połowy XVII wieków. Wiązało się to z kolonizacją terenów obecnej Ukrainy: „Kto byłby na tyle zainteresowany i zdolny, by po całej Polsce i Litwie zliczyć ilości nadwornego wojska u wszystkich magnatów, to z pewnością było go więcej niż komputowego. Trudno znaleźć senatora czy ministra, któryby nie miał nadwornych żołnierzy” (Krzysztof Dembski, *Wojska nadworne magnatów polskich w XVI i XVII wieku*, 1956, s. 53).

W tym okresie na południowo-wschodnich terenach Rzeczypospolitej toczyły się stałe



WOJSKO POLSKO-LITEWSKIE, KONIEC XVI W.

konflikty wojskowe. Jak twierdzi Iwan Hawryluk, każdy walczył na swoim poziomie: magnaci dzielili ziemie, średnia szlachta – wioski i chutory, drobna szlachta – grusze i miedze. Regularnie, szczególnie po 1620 r., wybuchały powstania kozackie, odbywały się najazdy Tatarów krymskich, a na terenach ukraińskich kwaterowały wojska kwarciarne, które ze względu na brak funduszy w kasie państwowej na ich utrzymanie często utrzymywały się z grabieży i konfiskat. To z kolei zmuszało ludność miejscową „trzymać szablę w gotowości”. Odpowiednio, lokalni „książątka” – magnaci, nie mieli kłopotów z tworzeniem własnych oddziałów i, co najważniejsze, z ich użyciem. Oprócz obrony od tatarskich najazdów i powstań kozackich prywatne oddziały wielokrotnie wykorzystywano do umocnienia pozycji magnata na dworze królewskim lub do rokoszów, konfederacji, publicznych demonstracji siły, również w zagranicznych pochodach na Moskwę czy na Mołdawię na przełomie XVI–XVII w.

Stwierdzić można, że stosunek wojsk magnackich do kwarciarnych (najbardziej bojowych oddziałów armii koronnej), opierających się o tereny ziem ukraińskich Rzeczypospolitej i przeznaczonych do obrony przed najazdami Tatarów, odpowiadał proporcjom ziem, należących do poszczególnych magnatów i do króla.

Jak twierdzi Jerzy Teodorczyk, gdy wojsko kwarciarne nie przewyższało liczby 4 tys. żołnierzy, to prywatne oddziały „ukraińskich” magnatów liczyły około 30 tys. żołnierzy. Cyfra ta jest wprawdzie wątpliwa z powodu niemożności dokładnego obliczenia wojsk „prywatnych”, lecz mimo wszystko nadworne chorągwie kilkakrotnie przewyższały wojska koronne.

Liczba żołnierzy, którą stale utrzymywali magnaci, była o wiele wyższa niż mobilizowanych na czas wojny i rozpuszczanych po zakończeniu kampanii wojskowej lub przekazywanych na żołd państwowy. Najbogatsi magnaci mogli pozwolić sobie na stałe utrzymywanie kilkutyśięcnych oddziałów. „Stanisław Lubomirski, oprócz „kozaków,

odzianych w srebro”, utrzymywanych bardziej dla parady niż do obrony, posiadał 200 dragonów i czterysta węgierskich piechurów. Drugi pod względem zamożności magnat w Koronie Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski miał na służbie w okresie pokoju około stu piechurów, pięćdziesięciu dragonów i trzydziestu Tatarów – razem ponad sto pięćdziesiąt żołnierzy” – pisali Władysław Czapliński i Józef Długosz w „Życiu codziennym magnaterii polskiej w XVII w.” (s. 14).

Natomiast podczas chmielnickich, od roku 1648, książę Jarema Wiśniowiecki mógł w razie potrzeby wystawić, według najskromniejszych ocen, do 6 tys. żołnierza. Nieco mniej zmobilizować mogli na swych terenach Radziwiłłowie, Zasławscy, Potoccy, Lubomirscy czy Koniecpolscy. W razie wojny magnaci przerzucali utrzymanie własnych oddziałów na skarb państwa, przekazując te oddziały pod dowództwo hetmanów polnych lub koronnych. Działo się to jednak rzadko.

Część oddziałów prywatnych stanowiły chorągwie konne, złożone z miejscowej szlachty: sług i klientów magnata. Inne oddziały (piechota i dragoni) kompletowano spośród chłopów, którzy i tak byli przeważnie uzbrojeni z racji częstych najazdów tatarskich. Pod warunkiem zwolnienia z pańszczyzny zobowiązywali się oni do służby w nadwornych oddziałach.

Jedyną możliwością ograniczenia w Rzeczypospolitej potęgi i wpływów przestarzałych



ŻOŁNIERZ JAZDY KOZACKIEJ W BITWIE POD LUBISZEWEM (1577)

oddziałów nadwornych był tzw. Sejm Niemy w 1717 r., który trwał zaledwie jeden dzień – 1 lutego. Określenie „niemy” wzięło się stąd, iż wszystkie decyzje podejmowano bez dyskusji, w celu uniknięcia sporów. Sejm deklarował również reformy wojskowe. Regularne wojsko koronne miało liczyć 18 tys. żołnierzy (10 tys. kawalerii i 8 tys. piechoty), oddziały litewskie – 6 tys. żołnierzy (3,7 tys. konnicy i 2,3 piechoty). Ograniczono również przywileje hetmanów koronnych i litewskich. Lokalne sejmiki utraciły prawo tworzenia wojewódzkich oddziałów najemnych i zbierania podatków „na wojnę”. Sejm Niemy był faktycznie pierwszą w Rzeczypospolitej próbą utworzenia zorganizowanej armii państwowej. Mimo, iż jak, jak na tamte czasy, była ona mizerna, ale umożliwiała warunki do likwidacji prywatnych oddziałów magnaterii, osłabiając ich potęgę. Niestety, w rozdarłej sporami Rzeczypospolitej decyzji tych wprowadzić w życie nie udało się, bowiem zapanowała tu bezwolna i daleka od polskich problemów dynastia saksońska. Brak tradycji absolutyzmu, aktywny sprzeciw wobec reform ze strony oligarchii szlacheckiej oraz regionalna specyfika budowania armii i prowadzenia działań wojennych nie pozwoliły na transformację sił zbrojnych Rzeczypospolitej zgodnie z wymogami chwili.

Prywatne wojska, utrzymywane przez magnatów, nie były charakterystyczne jedynie dla

Polski i Litwy. Podobne jednostki, chociaż tworzone z mniejszym rozmachem, istniały na terenach obecnej Hiszpanii, Węgier, Niemiec, Włoch i innych państw. W XVII wieku absolutyzm z charakterystyczną dla niego centralizacją władzy i tzw. „rewolucja militarna” nabrały obrotów w Europie, podważając znaczenie oddziałów nadwornych. Transformacje te odbywały się jednak stopniowo, a często – częściowo. Między innymi, w Hiszpanii formalnie silna władza królewska nie sprzeciwiała się utrzymywaniu przez możnych własnych oddziałów zbrojnych.

Termin „rewolucja militarna” po raz pierwszy wprowadził brytyjski historyk Michael Robertson (1908–1996). Określenie dość szybko przyjęło się w europejskiej, a z czasem w światowej historiografii i określało serię fundamentalnych zmian w wojskowości. Mowa tu o rozwoju broni palnej i podobnych technologii, powstanie taktyki liniowej, organizacja stałych armii, stałych posad dowódców, regularnych szkoleń i wykształcenia żołnierzy, logistyki prowadzenia wojny i podobnych rzeczy, które wpłynęły na powstanie zcentralizowanych modeli państw, przyczyniając się do militarnego przywództwa Zachodu w skali świata.

W II połowie XX wieku koncepcja militarnej rewolucji była wielokrotnie krytykowana przez historyków i zasnala licznych interpretacji. Sprowadzały się one wszystkie do dwóch aspektów: wątpliwości co do samego określenia „rewolucji” i szerszych interpretacji zmian w wojskowości. Rewolucja militarna powstaje więc w nowożytniej Europie jako fenomen cywilizacyjny, łączący aspekty wojskowe ze społeczno-politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi.

Prywatne oddziały szybko w ciągu XVI–XVII wieków zaczęły tracić swe znaczenie, jednak istniały w niektórych państwach europejskich wbrew próbom ich likwidacji. Regionalna specyfika ich organizacji polegała na tym, że były mniej lub więcej kontrolowane przez władzę centralną. Im surowsza była to kontrola, tym mniejsza była ich liczebność i ich znaczenie. Przy tym forma ustroju danego państwa nie odgrywała tu decydującej roli. Styl utrzymywania prywatnych oddziałów szybko przeniósł się do wojsk państwowych (koronnych). Pod koniec XVII wieku prywatne i państwowe wojska nie były oddzielnymi funkcjonującymi organizacjami. Jednak w Rzeczypospolitej nadworne oddziały nadal były decydującą siłą wojskową i często przewyższały liczebnością wojska koronne. W przypadku I Rzeczypospolitej doprowadziło to do jej upadku i zniknięcia z mapy Europy wskutek trzech rozbiórów Polski.



MUSZKIETER I PIKINIER. MUZEUM WOJSK LĄDOWYCH W BYDGOSZCZY